Nr. 507. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie, niedziela dnia 30. października 1904. Rok XXXVII.



DZIENNIK POLSKI

poświęcony czci

Adama Mickiewicza

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się **60** halerzy;

na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	**30** K — h	rocznie	**36** K — h
kwartalnie . .	**7** „ **50** „	kwartalnie . .	**9** „ — „
miesięcznie . .	**2** „ **50** „	miesięcznie . .	**3** „ — „

W Niemczech miesięcznie **3** M. **50** fen. — W innych krajach miesięcznie **4** Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7
Telefonu Nr. **151**.

wychodzi 2 razy dziennie

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

W chwili odsłonięcia pomnika.

Lwów 29 października.

Dzień jutrzejszy — to wielkie, uroczyste nasze święto narodowe! W stołecznem mieście tej jedynej dzielnicy polskiej, która żyje i oddecha dość rozległą swobodą uczuć i pracy dla Ojczyzny, odsłonięty zostanie w dniu jutrzejszym wspaniały pomnik na cześć króla poezji polskiej, wieszcza nad wieszcze, umiłowanego tak gorąco przez Polskę, Adama Mickiewicza. Nieprzeliczone tłumy, z czcią i uwielbieniem w piersiach, popłyną do stóp tej kolumny, która będzie w daleką, nieprzejrzaną okiem przyszłość mówiła potomnym pokoleniom o naszej miłości szczerej, a głębokiej dla nieśmiertelnego Adama.

Najokazalsze pomniki, wznoszone przez narody wdzięczne dla wielkich poetów, myślicieli, królów i bohaterów — to tylko zewnętrzny, widomy znak hołdu, składanego czczonym przez dany ogół jednostkom. Lecz stokroć trwalszym od nich pomnikiem — to właśnie miłość i uwielbienie dla tych wybrańców, niewygasające w sercach zarówno współc esnych, jak potomnych, to wreszcie dzieła własne tych pomazańców Bożych, które *aere perennius* świadczą o ich genjuszu, o niespożytych zasługach każdego dla swej Ojczyzny. Bo:

„Płomień rozgryzie malowane dzieje
„Skarby mieczowi spustoszą złodzieje...
„Pieśń — ujdzie cało.,.

Słowa te z Konrada, dziwnie proroczo określają zaprawdę wartość i doniosłość spuścizny duchowej wielkiego wieszcza dla Jego narodu! Łuny pożarów, potoki krwi i łez zalewały tylekroć Polskę — wśród walk i strasznych męczarni, doznawanych z rąk katów wolności i niepodległości naszej, zmarniało i w popiół lotny obróciło się tyle drogocennych pamiątek i skarbów naszej przeszłości. Ocalało jedynie żywe słowo pieśni, ujęte duchem genjusza w przepiękną formę poetycką. Tego słowa nie zdołał zakuć w kajdany tyran Północy, ani zrabować nam chytry, bezduszny spadkobierca „mieczowych złodziei“... Trzy ćwierci wieku karmią i poją się niem trzy pokolenia polskie, a w nieprzebranej skarbnicy płodów Adamowego ducha, starczy niebiańskiej siły i piękna na lat tysiące i setki pokoleń przyszłych.

Pieśń polska, której twórcą i najszlachetniejszym przedstawicielem jest Mickiewicz, dźwięczy w uszach narodu naszego, od siedmiu dziesiątków lat z siłą trąb archanielskich — ona uczy nas od kolebki samej tej gorącej miłości Ojczyzny, która wytryska ożywczą strugą z każdego wiersza Jego poezyj, ona woła ustawicznie o zmartwychwstanie Polski, ona goi rany krwawe, zagrzewa do pracy, nie pozwala ugiąć niewolniczo karku w zwątpieniu i bezczynności ducha i rąk...

Ta pieśń, wiecznie młoda, urocza i silna, jak w Polsce dokazała i dokazuje cudów, zaprawiając ustawicznie hartem bohaterskim serca miljonów, tak samo i u innych ludów, które prawica Przedwiecznego powaliła w gruzy nieszczęść i niewoli, wiodła je potem do odkupienia. Serbski rapsod o Kosowem Polu, przetrwał od wieki pogromu bisurmańskiego i ujrzał wreszcie tryumf krzyża nad półksiężycem; pieśni natchnione o Cydzie ocaliły Hiszpanję przed zatratą i upadkiem ducha i kultury narodowej, które podciął był dziki najeźdźca maurytański. Ucieleśnieniem niejako niespożytego bohaterstwa pieśni w narodzie, to Wajdelota Halban w „Konradzie“.

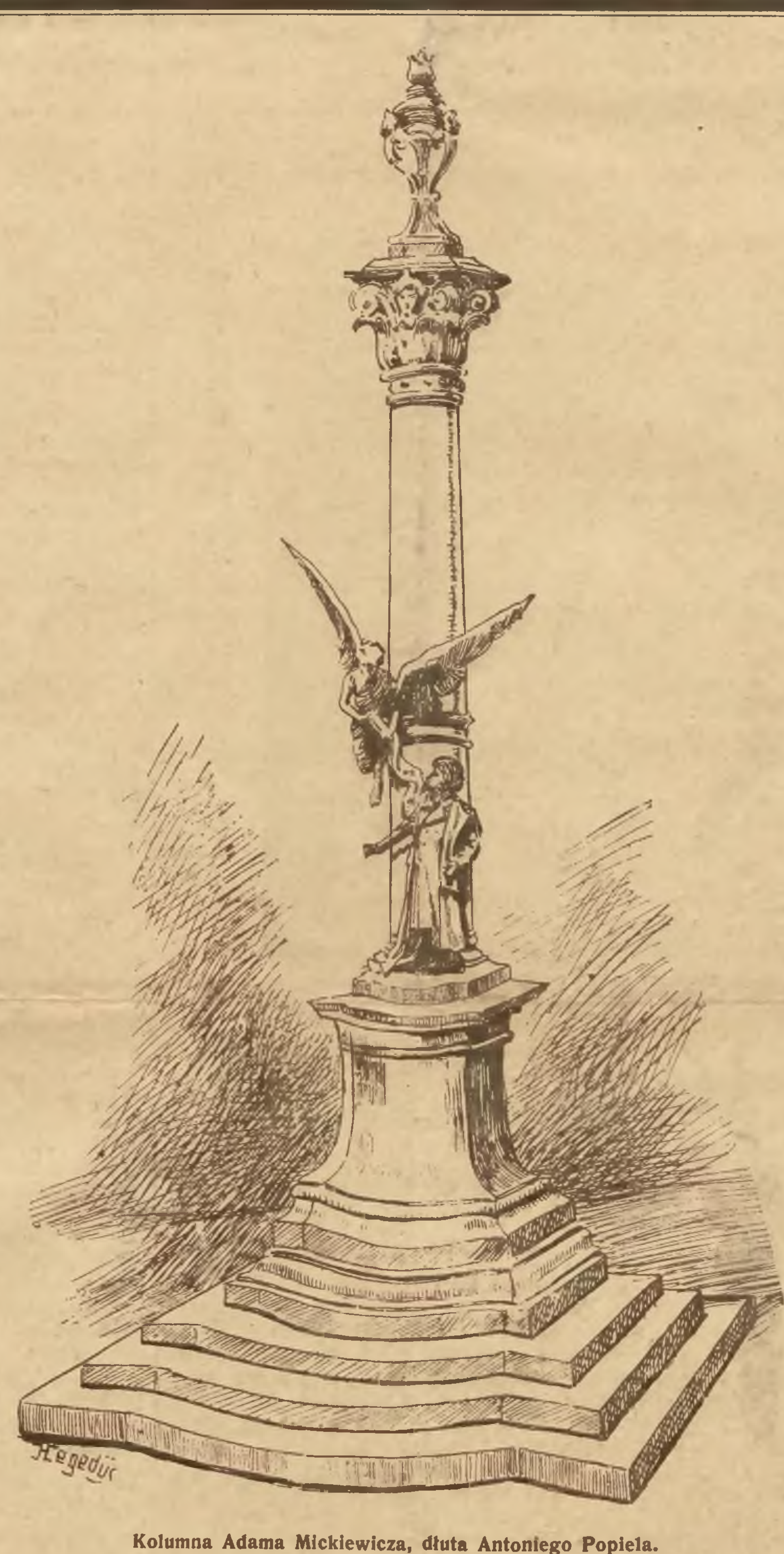
Co prawda — tv pieśń musi być równie potężną, a wszystkie cierpienia i nadzieje narodu w sobie ześrodkowującą, jak nią była właśnie nieśmiertelna Mickiewiczowska! Nie wolno też stawiać u jej ołtarzy posążków bałwochwalczych dla tej poezji ostatniej doby, która niestety poszła w usługi zmysłów i nerwów chorowitych, która w grzesznem samolubstwie w umiłowaniu ciała i rozkoszy, czerpie swe motywy i szych swój migotliwy. Z jakąż pogardą — gdyby żył — spoglądałby Adam nieśmiertelny na tych dzisiejszych Pigmejów tz. modernistycznej poezji, których serca zda się puste i brzęczące, jak kotły miedziane, a dusze płytkie, czynią wrażenie wypalonych przed czasem wulkanów!

On, który w każdym swym poemacie wznosił nowy, a coraz wspanialszy ołtarz dla miłości Ojczyzny, On, który całem życiem swojem służył za wzór najlepszego syna Polski i wiary św. a na podobieństwo apostołów Chrystusowych, stawiał zawsze, jako pierwszy warunek miłości Ojczyzny: zaparcie się i bezgraniczne poświęcenie dla niej!

Słusznie też pisał w nadziemskim zachwycie dla Mistrza, genjalny twórca Irydjona, Zygmunt Krasiński: „On był dla ludzi swego pokolenia i miodem i mlekiem i żółcią i krwią duchową — my z niego wszyscy! On, filar olbrzymi, podtrzymujący sklepienie, złożone nie z głazów, ale z serc żywych i krwawych“...

I nietylko dla „ludzi swego pokolenia!“ Toż lat przeszło 70 — wśród najstraszniejszych orkanów dziejowych, zagrzewamy skrzepłe serca u znicza, zapalonego na wieczne czasy przez tego Adama, który cierpiał za miljony. Jedno pokolenie po drugiem wyrasta i poi się tym przedziwnym nektarem boskiej Jego pieśni On jeden — rzec można — napełnił chlubą wieczystą dla Polski cały wiek XIX i zostawił Ojczyźnie skołatanej, rozbitej, nieprzebrane skarby w spuściźnie, których nam słusznie zazdroszczą postronne ludy. Bo acz Opatrzność dała nam po nim plejadę wielkich pieśniarzy, z których każdy zaprawdę może stanowić w literaturze epokę, to wszyscy oni razem wzięci nie zrównoważą jednak tego Tytana poezji polskiej i wszechświatowej nawet. „Niech się wiek XX — woła Stanisław Tarnowski — wpatruje w posągi Mickiewicza! Niech się wpatruje zwłaszcza w wielki duchowy posąg Jego dzieł!“

Lecz cześć i miłość dla Adama, którą my, niestety heloci i parjasy wśród bogatych wolnych narodów, okazać pragniemy na zewnątrz imponującymi pomnikami, ten gorący, serdeczny nasz kult Mickiewiczowski, niechaj po wiek wieków łączy się w Polsce zawsze z żywą pamięcią o prawdach i naukach, które On przekazał ukochanej swej Ojczyźnie w nieśmiertelnych dziełach swoich!



Kolumna Adama Mickiewicza, dłuta Antoniego Popiela.



Dom rodziców wieszcza w Nowogródku.



Grób Mickiewicza na cmentarzu Montmorency w Paryżu.

Wpływ Mickiewicza na Galicję.

Chociaż pierwsze poezje Mickiewicza o wiele lepiej znane były Królestwu, jak wogóle pod zaborem rosyjskim, aniżeli Galicji, to jednak sądy i zapatrywania krytyków i literatów galicyjskich, a w szczególności lwowskich, na dzieła nieśmiertelnego wieszcza, o wiele były słuszniejsze, niż krytyków warszawskich. U nas w Galicji wpływ Mickiewicza po pojawieniu się jego utworów jest stanowczy, a oceny i krytyki zaskorupiałych w francuskim klasycyzmie krytyków warszawskich nie przypadają Galicjanom do gustu.

Przed rokiem 1823 nic jeszcze, albo bardzo niewiele wiedziano o śledztwie Nowosilcowa, o katastrofie uniwersytetu wileńskiego, a zatem, jak przypuszczać można i o Mickiewiczu. O sprawie filareckiej dzienniki galicyjskie nic nie piszą; jedna tylko *Gazeta Lwowska* donosi w numerze z 8 października 1824 r., że „Radca stanu Nowosilców za zasługi, czynione w Królestwie Polskiem, szczególniej z powodu urządzeń, usuwających nadużycia w uniwersytecie wileńskim, otrzymał od cesarza list wraz z ozdobą orderu Aleksandra Newskiego z brylantami“. Podobną ogólnikową notatkę czytamy w *Gazecie* w maju r. 1825*).

O bardzo niedokładnych wiadomościach o zajściach wileńskich, dowodzi też list Józefa Dzierzkowskiego, adwokata lwowskiego do Antoniego Stadnickiego, dziedzica Żmigrodu i Dukli z 19 grudnia 1823 r. W liście tym pisze Dzierzkowski, że w Wilnie wykryto jakąś sektę „Promienistów“, którą łączy z karbonaryzmem i wspomina coś o styczności owych „Promienistów“ z akademikami niemieckimi. Podobnie niedokładne wiadomości podaje drugi list Dzierzkowskiego z dnia 5 stycznia 1824 r.

Są to wszystko wiadomości bardzo niepewne, gazety o całej sprawie nic nie piszą i kiedy przy końcu roku 1824 pojawia się w „Mnemosyne“ artykulik o Mickiewiczu, nie ma tam najmniejszej wzmianki biograficznej.

Widzimy więc, że dopiero przy końcu roku 1824 poczynają się Galicjanie zaznajamiać z Mickiewiczem, wyraźny jednak i obfity w następstwa wpływ wywarły Mickiewicza sonety, które ukazują się w Galicji w 1827 r. w dwóch wydaniach, osobno i w całości, nakładem księgarzy Kuhna i Milikowskiego, w wyborze w IV tomie „Polyhymnji“ wydawanej przez J. I. Szczepańskiego**). Do wydania lwowskiego sonetów dołączono przedmowę nieznanego autora, który z wielkiem uznaniem i z zapałem wyraża się o Mickiewiczu, mówiąc, że on „godnie stanąć może obok Petrarki i innych znakomitych poetów włoskich“.

Od wszystkiego jednak znamienniejszym dowodem wrażenia, jakie wywarły sonety, jest wielki ich wpływ na galicyjskich poetów, czy to polskich, czy niemieckich, których sonety często prócz zewnętrznej szaty, nic wspólnego z sonetami nie mają, lub, choć są nieraz wcale udatne, pozostają pod wyłącznym wpływem sonetów erotycznych i krymskich, albo wprost są reminiscencjami.

Z pośród nich na pierwszy plan, jako najbardziej charakterystyczne wybijają się sonety Jana Nep. Kamińskiego i Karola Bołoz Antoniewicza. Pojawiają się one już w r. 1827 co świadczy o wielkiej szybkości skutków wpływu Mickiewicza. Sonety Antoniewicza o wiele wyżej stoją od sonetów Kamińskiego, ale Kamiński jest pierwszym przedstawicielem sonetyki Mickiewicza w Galicji.

Franciszek Sal. Dmochowski wyraził się o sonetach, że są one niestosownym organem dla uczuć serdecznych, a niemożliwym już dla takiego przedmiotu, jak np. opisy podróży krymskiej. Tu, zdaje się, należy szukać genezy sonetów Kamińskiego. Sonet był mu znany z literatury niemieckiej, gdzie poeci niemal wszystkie tematy w formę sonetu ujęli, ma więc gotowe wzory i tu i w poezji polskiej, a obok tego występuje niezgodny sąd Dmochowskiego. Aby zbić zdanie warszawskiego krytyka i wykazać. że wszystko w formie sonetowej pomieścić można, napisał Kamiński swoich 61 sonetów. Widoczne jest, że Kamiński idzie na przekór temu krytykowi, kiedy bowiem styl Mickiewicza swoimi zwrotami i porównaniami nie podobał się Dmochowskiemu, on używa takich porównań i zwrotów, które przekraczają wszelkie granice. Są to „wieloryby śmierci“, „dusze kałamarza“, pot spadający z czoła, jakby „owoc z gruszy“ itp.

Chociaż Kamiński usiłuje gdzieniegdzie nie być zależnym od Mickiewicza i innych twórców sonetu, choć jest u niego większa rozmaitość osnowy, jak u Mickiewicza, to jednak, mimo wszystko, wpływ sonetów erotycznych i krymskich, jest aż nazbyt widoczny. Prócz tego noszą sonety erotyczne Kamińskiego, wyraźne ślady części IV Dziadów.

Drugim pisarzem sonetów, jak już wspomnieliśmy był Antoniewicz. W r. 1827 napisał on 23 sonetów polskich, a w dalszym ciągu pisze sonety niemieckie. Podczas gdy drugie w przeważnej swej części są oryginalniejsze, spokrewnione z sonetami Mickiewicza językiem i wyrażeniami, pierwsze polskie, są co do stylu bardzo bliskie poezji Mickiewicza. Mamy tu wiele naśladowanych wyrażeń, zwrotów, rymów, nawet zdań całych, wprost z Mickiewicza przyjętych.

Wpływ Mickiewicza na Galicję udzielił się nietylko polskiej, ale — jak wspomnieliśmy, — i niemieckiej literaturze tej prowincji. W „Mnemosyne“, piśmie literackiem niemieckiem, pojawiają się tłumaczenia utworów Mickiewicza, redakcja uważa go „za najznakomitszego poetę polskiego“. Z tłumaczów wymienić należy Solberta, Adolfa Śliwińskiego i Karola Stroppla. Już w latach od 1824—26 obfitowała „Mnemosyne„ w sonety, ale liczba ich wzrosła od r. 1827, kiedy to pojawiły się pierwsze przekłady sonetów Mickiewicza. Prócz wymienionego Karola Antoniewicza piszą mniej lub więcej oryginalne sonety Śliwiński, Malisch i Mikołaj Antoniewicz, który jest poprostu plagjatorem.

Ta znajomość Mickiewicza w Galicji, otwarte rozczytywanie się w jego dziełach, trwało do roku 1832. Wtedy to uznał rząd literaturę polską z Mickiewiczem na czele za wolnomyślną i wolnościową i odtąd został Mickiewicz potępiony; młodzieży zabroniono go czytać, jako duchowego sprawcę rewolucji z 31 roku***). To daje się bardzo boleśnie odczuwać. Już w latach czterdziestych nie wiedziano nic prawie o Mickiewiczu; młodzież przypadkiem tylko dowiadywała się o nim i zdaje się nicby o Mickiewiczu nie wiedziano w Galicji, gdyby nie księgarz lwowski Milikowski, który trudnił się przemycaniem dzieł Mickiewicza i niemałe przez to wyświadczył usługi.

*) Bronisław Czarnik: Wieści o filaretach wileńskich we Lwowie. Pam. Tow. lit. im. A. Mickiewicza T. VI. 1898.

**) Dr. W. Bruchnalski: Sonety Mickiewicza w lit. galic. w l. 1827—1828, tamże.

***) Dr. W. Bruchnalski: Z tradycji galic. o dziełach Mickiewicza, tamże.

Witajcie!

Wy, z wszech stron Polski Rodacy, witajcie!
Gród Lwa, on sławny, do swego Was łona
Przyciska szczerze — jak matka rodzona,
Jak ojciec rodny, który syny swoje
Nie raz na święte stąd wysyłał boje
Za wolność Polski! — Rodacy, bywajcie!

I gwarno w mieście i barwno i strojno,
Jakby ktoś wyższy — sam Bóg nawet może,
Po niwach naszych Swoją ręką hojną
Rozsypał kwiaty, lub je cisnął w morze
Tych głów, co w blasku promiennego słońca
Płyną ku miastu bez liczby i końca.

Witajcie!

Lecz cyt! — Tam na placu strojnym
W wieńce i flagi — jakiś słup wystrzela
Pod niebios stropy — z światłem w górze [hojnem?
To Znicz narodu blaski te wydziela,
To uczuć naszych najwznioślejsza gama:
To wielkie święto — wielkiego Adama!

Wtem ktoś przemawia — wśród kościelnej [ciszy —
Tak, że się każde słówko mowy słyszy,
A mowy treścią, której naród słucha
Z odkrytą głową: cześć dla „Króla Ducha",
I cześć dla Znicza, który w dniu tym chwały,
Światło swe ciska — hen po Polsce całej.

Zasłona spadła, a przed widza okiem —
Wieszcz od Geniusza tę lutnię odbiera,
Z której myśl złota płynęła potokiem —
I taka nuta święta, rzewna, szczera,
Że za nią idzie naród, jak za głosem,
Który nad Polski zapanował losem!

Witajcie!

Lwów, dnia 30 października 1904.

Adolf Stroner.

U kolebki pomnika.

Myśl uczczenia wieszcza naszego godnym pomnikiem we Lwowie wyszła od Tow. literackiego imienia Adama Mickiewicza, jako część wielkiego hołdu, który pamięci jego miał złożyć kraj wr. 1898, w stulecie jego urodzin. Wypowiedział ją po raz pierwszy przewodniczący Tow., prof. dr. Roman Pilat na posiedzeniu obywatelskiego komitetu, zebranego w auli uniwersyteckiej dnia 26 czerwca 1897. Nie potrzebujemy dodawać, że przyjęto ją z zapałem, godnym sprawy, a zapał ten ogarnął najszersze warstwy naszego społeczeństwa, gdy plan postawienia kolumny został publicznie ogłoszony, w rok prawie później, w sobotę 21 maja 1898, w sali „Sokoła" przez usta obecnego prezesa Towarz. dziennikarzy polskich p. Adama Krechowieckiego, na zakończenie uroczystego wieczora.

„Zanim się rozejdziemy — powiedział p. Krechowiecki — jeszcze jedno słowo. Z dniem jutrzejszym, gdy ostatnie światła zagasną przestanie działać komitet jubileuszowy... Zostawia on jednak po sobie spuściznę: zawiązany za jego inicjatywą komitet budowy pomnika Adama Mickiewicza. Komitet ten ogłasza się niniejszem uroczyście jako ukonstytuowany i odzywa się do społeczeństwa w imię Tego, którego dusza czuła:

„Że wiecznie będzie się rozżarzać
I wiecznie będzie ognia jej przybywać,
Będzie się wiecznie rozwijać, rozpływać,
Rosnąć, rozjaśniać, rozlewać się, stwarzać!

Pomnik dla Niego ma być kolumną!... Ona, przenikając mgły, pełzające dołem, skąpana w promieniach słońca, ma przemawiać do tłumów słowami Adama:

„Ślę blask, blask biorę i blask mam za gońca!"

. . . .

Salę „Sokoła" opuszczono w poważnym i podniosłym nastroju!

. . . .

Przygotowawcze czynności prowadziła sekcja pomnikowa komitetu jubileuszowego najpierw pod przewodnictwem p. Wł. Łozińskiego, następnie pod przewodnictwem p. Ludwika Ćwiklińskiego. Jako rzeczoznawcy artystyczni powołani zsstali pp.: Markoni i Ant. Popiel, artyści rzeźbiarze, Augustynowicz i Rejchan, artyści malarze, Hochberger i Rawski, architekci.

Po ukończeniu uroczystości jubileuszowych zawiązał się osobny „komitet wykonawczy dla budowy pomnika A. Mickiewicza we Lwowie," którego prezesem został p. L. Cwikliński, wiceprezesem dr. Zdzisław Marchwicki i dr. Bronisław Radziszewski, skarbnikiem J. K. Zieliński. Komitet ten wydał do kraju odezwę w sprawie zbierania składek, która wyszła z pod pióra Adama Krechowieckiego.

W odezwie był ustęp taki:

„Lwów był od wieków siedzibą polskiej pracy i kultury, świadkiem bohaterstwa naszych rycerzy, strażnicą myśli polskiej na kresach.

Tutaj więc niech stanie kolumna ku czci natchnionego tej myśli szermierza, który w najcięższych czasach upadku ducha, ani na chwilę nie przestał o nie walczyć, walczy potężnem swem słowem i teraz budząc narodowe sumienie, ucząc młode umysły i serca, że należy „zestrzelić myśli w jedno ognisko", a sięga wpływem swym zbawiennym, coraz szerzej i dalej, aż pod wieśniacze strzechy"...

Odezwę tę prócz powyżej wymienionych podpisali nadto: Isaak Mikołaj Issakowicz, Adam ks. Sapieha, dr. Antoni Małecki, Godzimir Małachowski, dr. Roman Pilat, Michał Michalski, St. Ciuchciński, Karol Schayer.

Równocześnie nawiązano rokowania pomiędzy komitetem a radą miejską w sprawie miejsca pod pomnik. Różne były wnioski, ostatecznie jednak zgodzono się na plac Mariacki, a rada miejska na posiedzeniu w dniu 12 maja 1898 powzięła uchwałę, że kolumna Mickiewicza stanie na placu Marjackim.

Na posiedzeniu 17 maja, skarbnik J. K. Zieliński zdał sprawę z wpływania składek i stwierdził, że jakkolwiek dotychczas nie przeprowadzono akcji zbierania funduszów należycie, mimo to wpłynęły już, lub przyniesione zostały składki na cel budowy pomnika. Jednym z pierwszych ofiarodawców hojnych, był, ongi rotmistrz huzarów, Litwin, p. Wolbek, który za pośrednictwem p. Małachowskiego ofiarował 2.000 kor. Piękny też przykład w tym kierunku dało walne zebranie członków banku zaliczkowego, które na wniosek p. Zygmunta Frylinga, uchwaliło polecić dyrekcji banku, by odpowiednią kwotę zamiast na fundusz pamiątkowy banku, przeznaczyła od r. 1898 na rzecz budowy pomnika Mickiewicza. Kwota ta wyniosła pokaźną sumę 1306 złr. 75 ct., a za przykładem banku zaliczkowego poszły następnie wszystkie inne instytucje finansowe. Do pierwszych ofiarodawców należał też hr. Stanisław Badeni (2.000) i Tow. dziennikarzy polskich (200).

W niedzielę, 22 maja 1898 przy udziale najmniej 10.000 osób, odbyło się poświęcenie miejsca pod kolumnę, w obecności dygnitarzy i reprezentantów kraju i miasta. Przemawiali pp.: dr. G. Małachowski imieniem miasta, dr. Wilhelm Bruchnalski imieniem Tow. Adama Mickiewicza, Jan Styka (Koło lit. art.), Liberat Zajączkowski (Tow. dzien. polsk.), Jan Leszczyński (Czytelnia akad.), Jakobczyński (młodz. rękodzielnicza), Hudec (soc. dem.).

W czasie uroczystości odśpiewano kantatę Niewiadomskiego do słów Tetmajera:

„Mistrzu, ślubujem Tobie
Na pług i miecz,
Że pierwiej legniem w grobie
Nim krok ustąpim wstecz!"

W dniu 9 czerwca 1898 ustalono warunki konkursu, który przyniósł rezultat bardzo dodatni, bo 23 projektów. Ostatecznym jego rezultatem jest kolumna, której odsłonięcie jutro nastąpi. (□)



Pomnik Mickiewicza w Poznaniu.

Humor Adama.

Opowiada Alojzy Niewiarowicz:

Pewnego razu księżna francuska zaprosiła na obiad Mickiewicza. Tego dnia deszcz padał i ulice paryskie były błotem pokryte. Adam nie chciał, czy też nie miał za co wziąć fiakra, poszedł piechotą i wszedł do salonu w zabłoconem obuwiu. Księżna spostrzegłszy to, zapytała Adama.

— Czy deszcz pada?

— Tak księżno, pada.

— Pan pieszo przyszedłeś?

— Tak jest piechotą.

— A czemu pan nie wziąłeś powozu?

— Sprzeciwiało się to moim opinjom politycznym — odrzekł Adam z uśmiechem.

Księżna zamilkła i pomyślała zapewne, że Adam należy do jakiegoś stowarzyszenia, w którem obowiązywało: niedbanie o formy światowe i abnegacja zupełna, a może też domyśliła się prawdy, że Adam należał wówczas do stowarzyszenia ludzi mających próżne kieszenie.

* * *

Oto, co rzekł raz do Mieczysława Pawlikowskiego:

„Bo to widzisz, są także małe dzieci, co przychodzą do ojca i mówią:

— Ojcze, tyś taki dobry, kochany, mądry, daj mi jabłuszko.

— Dobrze, dziecko moje — odpowiada ojciec — grzeczne jesteś, — masz jabłuszko.

Ale z tego dziecka wyrasta potem duży drągal i znowu przychodzi do ojca z prośbą.

— Ojcze, tyś taki dobry, taki kochany, taki mądry, daj mi jabłuszko.

— Oho! drągalu! — pracuj a będziesz je miał.

I my także mówimy:

— Boże tyś taki dobry, taki miłosierny, taki wszechmocny, daj nam Polskę.

Powyrastaliście drągale, pracujcie, a będziecie ją mieli.

* * *

Lenartowicz opowiadał:

Po rewolucji w r. 1848 pojawiło się pewnego razu u Adama dwóch młodzieńców. Fraczki, kamizelki, jak prosto z igły.

— Zkąd przyjeżdzacie? — spytał.

— Z kraju — odrzekli unisono.

— No, cóż chłopacy dorosłe, byliście na wojnie? w powstaniu?

— Nie proszę pana Mickiewicza.

— A czemuście to nie byli?

— A dlatego, że mama powiedziała, że ma nas tylko dwóch jedynaków, więc pozwolić nie może.

Adam roześmiał się serdecznie.

— A pocóżeście tu przyjechali?

— Na wyuczenie się w języku.

— Taak... i cóż wam więcej mama powiedziała?

— Żebyśmy pana Mickiewicza poszli zobaczyć.

— I widzieliście mię już z przodu?

— A tak.

— No to teraz zobaczcie, jak w tyle wyglądam.

Poczem obróciwszy się do nich plecami wyszedł z pokoju, zostawiając młodzieńców mocno skonfundowanych.

* * *

Mickiewicz fotografował się w roku zgonu swego u Michała Szwajcera w Paryżu, a usadowiwszy się do zdjęcia, rzekł żartobliwie.

— To jak uważam, trzeba będzie pozować?

Ujął tedy stojący przy kominku pogrzebacz i rzekł:

— Ot, widzisz, tak będzie najstosowniej z kosturem, bo tu na emigracji, to my wszyscy dziady jesteśmy.

I tak się kazał fotografować,

* * *

— Czyn! Czyn!

Wszystko u Adama w tem zawierało się słowie — pisze Lenartowicz.

W słowach tylko chęć widzim
W działaniu potęgę,
Trudniej dzień dobrze przeżyć,
Niż napisać księgę.

Sztukę, jako robotę artystyczną podziwiał, ale ją lekceważył.

— Gdyby tę miłość, którą artyści wkładają w swoje dzieła — mówił — włożyli w społeczeństwo, ba! jakieżby to cuda zapisała historja!

Te same prawie słowa powiedział do jednego z artystów, podziwiając jego arcydzieło.

— Piękna to rzecz, ale Kościuszko zrobił piękniejszą.

* * *

Zapytany Mickiewicz, czy wierzy w to, że świat się kiedyś może skończyć — odpowiedział:

— Wierzę i wiem nawet, kiedy to nastąpi?! Będzie to na drugi dzień po tem, gdy uczeni dowiodą: że się nigdy skończyć nie może! *Kazet.*

Twórca kolumny Mickiewicza.

Twórcą kolumny nieśmiertelnego wieszcza jest znany artysta rzeźbiarz Antoni Sulima Popiel, od lat trzech docent przy katedrze modelowania w lwowskiej szkole politechnicznej.

Urodził się w roku 1865 w Szczakowej, w W. Ks. Krakowskiem. Ukończywszy studja gimnazjalne w jednej z lwowskich szkół średnich, udał się do Krakowa, gdzie w akademji sztuk pięknych kształcił się w rzeźbie przez dwa lata pod kierunkiem prof. Gadomskiego. Następnie widzimy go w Wiedniu, gdzie ukończywszy trzechletnie studja w wiedeńskiej akademji sztuk pięknych pod kierunkiem profesora Helmera, pracuje przez następne trzy lata w muzeum artystyczno-przemysłowem pod okiem prof. Königa.

Po sześcioletnim pobycie w naddunajskiej stolicy, powraca Popiel do Lwowa i tu dzięki niezwykłym zdolnościom, zostaje asystentem śp. prof. Marconiego.

Poślubiwszy córkę profesora, Popiel wyjeżdża na dłuższy pobyt do Włoch, celem zaokrąglenia artystycznego wykształcenia, a mianowicie w Florencji, w pracowni słynnego Manziniego wykonuje własne kompozycje. Po roku powraca do Lwowa, bogaty w wrażenia i projekty i rozpoczyna swą działalność artystyczną. A jest ona bogata: Popiel bowiem należy do najpłodniejszych artystów-rzeźbiarzy. Dziedziną artystycznej jego działalności jest w pierwszej linji rzeźba dekoracyjna i pomnikowa. Z pierwszych dzieł jego wymienić nam należy biust cesarza Franciszka Józefa, wykonany w marmurze kararyjskim, posąg Sprawiedliwości i dwa lwy do pałacu wyższego sądu krajowego. Jego też dziełem jest tablica pamiątkowa z biustem Śniadeckiego, znajdująca się w instytucie chemicznym. Z pod jego także dłuta wyszły prawie wszystkie figury, karjatydy i tympanon figuralny, zdobiące gmach teatru miejskiego. Po za tem wykonał Popiel kilka pomników, jak: Korzeniowskiego w Brodach, Mickiewicza w Rohatynie, Ujejskiego, tablicę pamiątkową A. Rollego w Kamieńcu podolskim. Z ostatnich jego prac wymienić w końcu należy figury „handlu i przemysłu" dla dworca lwowskiego i grupę do gmachu muzeum przemysłowego.

Popiel stając do konkursów, zdobył prócz kilku nagród, dwie pierwsze, a mianowicie w konkursie do pałacu sztuki w Warszawie i w konkursie na kolumnę Mickiewicza.

Uroczystość Mickiewiczowska.

Przyjęcie włościan. Po skończonej uroczystości odbędzie się w „Skale" przyjęcie 800 włościan członków „Kółek rolniczych", a o godzinie 4 wieczorem urządza „Skała" uroczyste przedstawienie w swojej sali dla tych włościan, w którem członkowie „Skały" przedstawią w żywych obrazach „Rok 1863", a następnie odegrają „Kościuszko pod Racławicami" obraz III Bartosz Głowacki. Przed rozpoczęciem przedstawienia wygłoszoną zostanie dla włościan rzecz „O Adamie Mickiewiczu".

„Centralny związek gal. przemysłu fabrycznego" uprasza członków swoich, by zechcieli wziąć jak najliczniejszy udział korporatywny w pochodzie z okazji odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza w niedzielę 30 bm. o godzinie 10 rano i zebrali się w tym celu między nowym teatrem a Filharmonją (w miejscu między Towarzystwem ludoznawczem a Krajowem Towarzystwem naftowem).

W archikatedrze ormiańskiej z okazji obchodu Mickiewiczowskiego odprawi jutro o godzinie 9 rano uroczyste nabożeństwo ks. arcybiskup Teodorowicz.

Sale ratuszowe, przeznaczone na przyjęcie gości, przybrały już odświętną szatę. Siedm sal, dawniej muzealnych, przystrojono świeżymi świerkami; gabinet dyr. Lukasa będzie fumoirem; gabinet prez. Małachowskiego przeznaczony do podejmowania pań; wielka sala radna przepięknie ustrojona w oleandry, draperje na galerjach, festonami obwiedzione filary; u drzwi i okien ciężkie czerwone portjery, bramowane barwą niebieską. Naprzeciw obrazu „Polonji" baldachim z gronostajów i czerwonego pluszu, pośrodku litera „M", a niżej w otoku zieleni biust Mickiewicza. Garderoby będą dwie: osobna dla pań i osobna dla panów.

Zaproszenia. Do dziś południa wydano blisko 2900 zaproszeń na uroczystość odsłonięcia i około 1350 na raut w ratuszu.

P. Wład. Mickiewicz w szkole. Dziś ogodzinie 11 przedpołudniem p. Wład. Mickiewicz w towarzystwie delegata rady miejskiej p. Gubrynowicza zwiedził szkołę żeńską im Mickiewicza. By godnie uczcić syna Wieszcza, ułożono na prędce stosowny program. Uczenice powitały gościa pieśnią Filaretów, deklamacją „Ody do młodości", poczem p. Gubrynowicz w krótkiem przemówieniu podniósł wysoce ważne znaczenie uroczystości mickiewiczowskiej i jej wpływ na budzenie ducha patrjotycznego, zwłaszcza w sercach najmłodszego pokolenia. Na powitanie, wystosowane do syna Wieszcza, p. Mickiewicz odpowiedział ser-

NASZE POMNIKI.

„Exegit monumentum". Wzniósł sobie Mickiewicz sam pomnik większy i trwalszy od wszystkich, jaki mu ludzie postawić mogą. Ale i takie są potrzebne. One mają świadczyć na wieki o wdzięczności narodu dla swoich wielkich ludzi. Źle, kiedy ich mało: to dowód, że brak albo ludzi godnych posągu, albo wdzięczności, równej zasłudze. Źle także, kiedy ich za dużo: to znowu znak albo płytkości w sądzie — albo tej próżnej, błahej, która na popis oznaki chwały rozdaje nie bacząc, że rozmnożenie zbyteczne staje się tych odznak spowszednieniem. Chwały przez nie nie przybywa, a ubywa wiary w rzetelną podstawę i prawdę takiej chwały. U nas posągów jest za mało. Tu na tym rynku — (mowa o Krakowie) — powinien stać od wieków Stefan i Jan III. i Jadwiga i choć jeden z Zygmuntów".

Temi słowy rozpoczął swe — jak zawsze — wspaniałe przemówienie prezes akademji umiejętności, hr. Stanisław Tarnowski w czasie odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Krakowie r. 1898.

Skonstatował on jedynie fakt: u nas istotnie posągów jest za mało.

Dlaczego?

Czy wdzięczność ludzi zwykłych nie była u nas równą zasłudze ludzi wielkich?

Zygmunt III ma posąg, ale ręką syna wzniesiony; Czarniecki ma, ale nie w Warszawie, nie w Krakowie tylko w swoim Tykocinie, pamiątkę miłości i czci dzieci, nie zaś ziomków. Pomnik Sobieskiego w Łazienkowskim pałacu wzniesiony został kosztem królewskim.

Szkoda — że dawna Polska tak mało zostawiła nam posągów! Miłość współczesna, gdyby się była zdobyła na Batorego pomnik, byłaby może zdołała i myśl jego ocenić, przechować i spełnić.

Polska porozbiorowa, pokolenia pogrobowe, w żałobie swojej, w tęsknocie za tem co było, zaczęły ten obowiązek czuć żywiej i pełnić. Jak ojcowie nasi, co swoim władcom, założycielom, obrońcom sypali mogiłę, zaczem i pomnik, wiek XIX usypał mogiłę Kościuszki, niby drogowskaz nowej — da Bóg — szczęśliwej przyszłości.

A później pomyślano o czci, należnej władcom. Kazimierz Wielki stanął w r. 1870 w Bochni, Władysław Jagiełło w Gródku 1903, Zygmunt August, dłuta Gadomskiego, stoi w strzeleckim ogrodzie w Krakowie, Batory w Śniatynie. Najwięcej pomników ma Sobieski, którego Stanisław August uczcił pomnikiem w Padwie na *Prato della Valle* w mylnem przekonaniu, że się on tam kształcił. W pałacu Łazienkowskim ma on pomnik, wykonany sumptem Stanisława Augusta przez rzeźbiarza nadwornego Fr. Pincka, według modelu Le Bruna. Pomnik ten dał powód do dowcipu, który ongi krążył po całej Warszawie. Nazajutrz po odsłonięciu znaleziono na tablicy przylepiony wiersz następujący:

Sto tysięcy kosztował!
Jabym trzykroć łożył,
By Stanisław skamieniał,
A Jan III ożył!

W ostatnich czasach ustawiono biusty, posągi lub pomniki: na strzelnicy lwowskiej i krakowskiej, w Przemyślu dłuta Gadomskiego, we Lwowie Tadeusza Barącza (odsłonięty 20 listopada 1896) i w Żółkwi St. Czapka (1902). Do tego dodać należy pomniki wodzów i bohaterów: Żółkiewskiego dłuta Czapka w Żółkwi (1902), Chrzanowskiej w Trębowli, Kordeckiego w Częstochowie (według modelu Stillera 1859) w Iwanowicach, gdzie się rodził (1900) w Krakowie na Skałce (przez T. Certowiczowę), Puławskiego. Kilka pomników Kościuszki w kraju i Ameryce gdzie się właśnie w Chicago odbyło niedawno uroczyste poświęcenie pomnika i Poniatowskiego. Ten ostatni ma pomnik w Lipsku: jeden w postaci wielkiego grobowca, drugi kamień pamiątkowy na brzegu rzeki przy miejscu, gdzie rybacy znaleźli jego zwłoki. W Warszawie nie pozwolono postawić jego pomnika dłuta Thorwaldsena na jednym z placów; ukryto go w ogrodzie ks. Paszkiewicza!

Nie o wiele liczniejsze są pomniki, wzniesione dla uczczenia zasług mężów, którzy się odznaczyli na niwie działalności naukowej, poetyckiej i artystycznej. W każdym razie jest ich więcej, a do najwcześniej wzniesionych należy pomnik Kopernika w Warszawie (1830) według modelu Thorwaldsena. Drugi jego pomnik znajduje się w Toruniu, trzeci w dziedzińcu bibljoteki jagiellońskiej w Krakowie (1900), Jana Kochanowskiego przypominają nam dwa skromne pomnikt: obelisk w ogrodzie w Czarnym lesie, gdzie stała jego lipa, wzniesiony około 1830 przez ks. Teresę Jabłonowską i w Poznaniu obok katedry, utworu W. Brodzkiego (1889), Klonowicz ma żelazny pomnik w miejscu urodzenia, w Sulmierzycach, popiersie Konarskiego, dłuta C. Godebskiego, zdobi front szkoły polskiej w Batignolles. Tu także znajduje się popiersie Czackiego, tegoż mistrza; Stanisław Trębecki stoi w opiewanej przez siebie Zofiówce; Karpiński w Kołomyi (Gadomski); Brodziński w Tarnowie, gdzie uczęszczał do szkoły. Juljusz Słowacki ma dotychczas (niestety!) jeden tylko pomnik w ogrodzie prywatnym w Miłosławiu. Fredro dwa, we Lwowie i Krakowie. Grottger dłuta Szymanowskiego stoi na plantach krakowskich, Józef Korzeniowski w Brodach, Ujejski (dłuta Popiela) we Lwowie, Józef Szujski w Tarnowie (dłuta Kozakiewicza).

Adama Mickiewicza uczczono następującymi pomnikami: Najwcześniej, bo w r. 1859, odsłoniono pomnik Jego w Poznaniu, wykonany przez Wł. Oleszczyńskiego. Równocześnie Henryk Stalkler w Rzymie, z marmuru kararyjskiego wyrzeźbił piękny pomnik, nabyty następnie przez Leopolda Kronenberga i znajdujący sią obecnie w ogrodzie majątku jego Wieńcu, pod Włocławiem.*) W Krakowie wznosi się pomnik dłuta Rygiera, postawiony kosztem kraju i popiersie dłuta Gojskiego w uniwersytecie Jagiellońskim. Warszawa posiada pomnik, wykonany przez C. Godebskiego a odsłoniony „w milczeniu" (bo zabroniono wygłaszania mów) w dniu 24 grudnia 1898. W Wilnie znajduje się popiersie w kościele św. Jana. W Rzymie *l'altissimo poeta* ma tablicę na domu przy pl. Piazzeta z płaskorzeźbą Brodzkiego, w Lozannie w uniwersytecie tablicę z płaskorzeźbą Huguemina (24 XII 1898) w Karlsbadzie pomnik Barącza i tablicę na domu w którym mieszkał.

U nas, dzięki rokowi jubileuszowemu 1898, nie ma prawie miasteczka, gdzie nie byłoby drzewa Mickiewicza, ulicy Mickiewicza, lub tablicy pamiątkowej na cześć wieszcza. Odnośne daty znajdują się w nadzwyczaj sumiennie zestawionej przez dra Adama Bieńkowskiego „Kronice Mickiewiczowskiej", zamieszczonej w pamiątkowej księdze. Oprócz tego większe dzieła pamiątkowe znajdują się: pomnik w Rzeszowie, dłuta Lewandowskiego, w Stanisławowie i Tarnowie, dłuta T. Błotnickiego, w Tarnopolu, Przemyślu i Złoczowie T. Dykasa. W wielu miastach zbierają się zaś w dalszym ciągu fundusze.

Dziś staje pomnik we Lwowie.

Patrząc na postać ukochanego wieszcza, wołamy z Tetmajerem:

„Wieszczu! niechaj nas słucha,
Duch wielki Twój!
Bo oto z serc nam bucha
Płomienny żar;

A z ust przysięga płynie,
Jak rwący zdrój,
Że zanim dzień nam minie,
Kraj dźwigniem z mar!

O. B.

*) Glogier Encykl. T. IV.

decznemi słowy, poczem wspólnie z p. Gubrynowiczem rozdawał uczenicom pamiątkowe medale. Pobyt p. Mickiewicza zostawił nader rzewne wrażenie. Gromkiemi okrzykami: „niech żyje!“ żegnano go aż do bramy.

Poranek mickiewiczowski w szkole im. król. Jadwigi wypadł niezwykle podniośle. Po odśpiewaniu kantaty, przemówił prześlicznie p. Majerski na temat ideałów mickiewiczowskich. Przemawiali następnie przysłani przez gminę delegaci: dr. Lisiewicz i dr. Dziwiński, poczem rozdano medaljony pamiątkowe, a dla najpilniejszych uczenic zostawili delegaci gminy życiorysy i dzieła Mickiewicza. Uroczystość zakończyło chóralne odśpiewanie pieśni mickiewiczowskiej i „Jeszcze Polska nie zginęła!“

Lwowska izba handlowa i przemysłowa złożyła na listę Adama Krechowieckiego (ponownie) 100 kor. zamiast wieńca z okazji odsłonięcia pomnika Mickiewicza.

Uczta na cześć Antoniego Popiela, którą urządza w poniedziałek Koło liter.-artyst. zapowiada się świetnie. Przypominamy, że liczba osób jest ograniczoną, należy więc nie zwlekać ze zgłoszeniem swego współudziału w sekretarjacie „Koła“ w godzinach wieczornych.

Miasto Kraków reprezentować będą na odsłonięciu pomnika Mickiewicza: prezydent Leo i radni: Bandrowski, Federowicz i Rotter.

Wydział Tow. dziennikarzy polskich zaprasza swoich członków, aby w niedzielę o godzinie 10 rano, zebrali się w Kawiarni wiedeńskiej, skąd udadzą się na miejsce przeznaczone przez komitet, aby wziąć udział w pochodzie.

Programy pochodu uczestnicy jego mogą otrzymać w biurze komitetu przy ulicy Tańskiej.

SEJM.

Lwów 29 października.

(20 posiedzenie II sesji ósmego perjodu).

Początek o godzinie 10 min. 20. Odczytano na wstępie spis petycyj.

Włości rentowe.

Nastąpił dalszy ciąg dyskusji o włościach rentowych. P. Oleśnicki wyraził w swojem przemówieniu obawę, że ustawa ta nie będzie służyła włościanom, lecz żywiołom innym, mianowicie zadłużonym właścicielom większych posiadłości, a celu swego, tworzenia średnich własności nie osiągnie, bo dopuszcza w pewnych warunkach podział włości rentowych a nie opiera się na reformie prawa spadkowego.

Przemówił jeszcze p. Skołyszewski, poczem przed przystąpieniem do odroczenia posiedzenia, zabrał głos merszałek krajowy hr. Stanisław Badeni i przemówił w te słowa:

Jutro święto narodowe: odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza. Mamy więc sposobność oddać cześć pamięci wieszcza, mamy także sposobność wznieść myśli nasze na wyżynę jego ducha i zagrzać serca nasze pod wpływem tego ducha miłości, którego wniósł w nasz naród Adam Mickiewicz. Wśród szarugi życia codziennego, podniosą się serca nasze i ożywią tym pomnikiem, który nie tylko jest pomnikiem Adama Mickiewicza, ale także pomnikiem naszej narodowej chwały. W takiej chwili nie braknie zapewne i braknąć nie może i sejmu krajowego. Sądzę, że przypomnienie to wystarczy, abyśmy się wszyscy jutro pod pomnikiem znaleźli.

Na tem o godzinie 1·30 odroczył marszałek krajowy dalszy ciąg posiedzenia do godziny 2·30 popołudniu.

Po przerwie rozpoczęły się obrady ponownie o godz. 2 m. 50.

Członek wydziału krajowego Pilat bronił ustawy i zbijał podejrzenia mowców ruskich, że ma ona cel polityczny, antiruski. To, co podano za cel, przeciwdziałanie, rozdrabnianie i wzmocnienie średniej własności, jest też celem rzeczywistym, ukrytego celu nie ma. Mowca prosi o przyjęcie ustawy.

Następnie mówił dr. Korol, również dając wyraz obawom Rusinów co do skutków ustawy.

Godz. 4, p. Korol mówi dalej.

Kronika sejmowa.

Interpelacje.

Interpelacje na końcu posiedzenia wnieśli: p. Szwed w sprawie udzielania ubogim rodzinom rezerwistów pomocy przez czas powołania do ćwiczeń; p. Krempa w sprawie dodania jednego pociągu osobowego na szlaku kolei Dembica-Przeworsk; p. ks. Bohaczewski w sprawie przeszkód, stawianych przez starostwo buczackie robotnikom udającym się do Prus; p. Ostapczuk w sprawach gminnych w Gniliczkach pow. zbaraskiego.

Komisja prawnicza przyjęła referat p. Schätzla o wniosku p. Włodka w sprawie zniesienia opłat za doręczenie pism sądowych. Następnie uchwaliła komisja zgodnie z wnioskiem sprawozdawcy p. Tarnawskiego przedłożyć sejmowi wniosek na odmówienie żądaniu sądu pow. w N. Sączu na zezwolenie na karno-sądowe ściganie p. Potoczka z powodu przekroczenia ustawy prasowej. W końcu przeprowadziła komisja rozprawy nad sprawozdaniem wydziału kraj. z projektem ustawy, zmieniającej §. 12 ust. o konkurencji kościelnej (wydatki na pokrycie potrzeb połączonych z odprawianiem liturgji, jakoteż na utrzymanie sług kościelnych). Po złożeniu referatu w tym przedmiocie przez p. Brunickiego, objął tę sprawę do zreferowania p. Schätzel.

Komisja górnicza zgodnie z wnioskiem sprawozdawcy p. Gorayskiego uchwaliła, załatwiając petycję galic. Tow. naftowego, przedłożyć sejmowi wnioski w kierunku zmiany ustawy górniczej w tym duchu, aby do ustawy wprowadzono przepisy, przyznające cały szereg ulg w tworzeniu pól naftowych, niemniej zmieniające postanowienia hipoteczne.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela, 30 października.

W kościele archikatedralnym: Solenne nabożeństwo w uroczystość Mickiewiczowską. Początek o godzinie 10 rano.

Na placu Marjackim: Odsłonięcie kolumny A. Mickiewicza i uroczysty pochód przed postacią wieszcza narodu. Początek o godzinie 11 przedpołudniem.

Teatr miejski: „Jaś i Małgosia“, baśń operowa. Początek o godzinie $3^1/_2$ popołudniu.

Uroczyste przedstawienie, jako w dniu odsłonięcia kolumny Mickiewicza: „Konfederaci Barscy“, dramat historyczny“ i „Widma“, dzieło muzyczne Początek o godzinie 7 wieczorem.

Teatr ludowy: Przedstawienie ku uczczeniu odsłonięcia pomnika A. Mickiewicza: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny (akt IV); „Reduta Ordona“, poemat A. Mickiewicza; „Opowiadanie Sobolewskiego“, z III cz. „Dziadów“ i „Łobzowianie“, obraz ludowy. Początek o godzinie 3 popołudniu.

„Życie we śnie“, wodewil. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

W „Sokole“: Obrady XI zwyczajnego zjazdu delegatów polskich tow. gimnastycznych. Początek o godzinie 3 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Niedziela (30): Klaudjusza. – Przemysława. — (17): Proroka Osyi. Wschód słońca o godzinie 6 minut 50, zachód o godzinie 4 minut 37.

Lwów 29 października.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota +6° R. Pochmurno.

Wiadomości osobiste. P. Władysław Mickiewicz był dziś w gmachu sejmowym, gdzie przez dłuższy czas przysłuchiwał się rozprawie nad włościami rentowemi. W loży złożyło mu wizytę wielu posłów. Po obiedzie wydanym na cześć jego przez dr. Małeckiego, udał się syn Wieszcza w towarzystwie archiwarjusza miejskiego dra Czołowskiego na zwiedzanie pamiątek historycznych naszego grodu. Wieczorem wydaje komitet obywatelski bankiet w którym weźmie udział także p. Władysław Mickiewicz.

Uroczystość Mickiewiczowska. Jutrzejsza uroczystość Mickiewiczowska rozpoczyna się o godzinie 10 rano nabożeństwem w kościele katedralnym. Nabożeństwo skończy się o godzinie 11 a w tym czasie ugrupuje się pochód w ulicach Karola Ludwika, koło teatru, w ulicach Skarbkowskiej, Czarnieckiego i Kurkowej. Wszyscy uczestnicy pochodu muszą stanąć na wyznaczonych przez komitet miejsca o godzinie 10. Pochód wyruszy zaraz po skończonem nabożeństwie ul. Karola Ludwika, placem Marjackim a po złożeniu hołdu wejdzie na plac Halicki, przejdzie przez plac Bernardyński, ul Pańską i rozejdzie się na ul. Zielonej i Zyblikiewicza

Straż na ulicach będzie utrzymywała straż obywatelska, a plac Kapitulny i Marjacki zamknięty zostanie już o godz. 9-tej.

Rektorem uniwersytetu lwowskiego na dzisiejszem posiedzeniu wybrano prof dra Józefa Puzynę, profesora matematyki. Wybór odbył się dlatego, że prof. Kalina, wybrany rektorem, zrezygnował z powodu choroby z tej godności, a wszelkie starania, aby rezygnację cofnął, spełzły na niczem.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło ks. Dyonizemu Gudzio, gr. kat. proboszczowi w Piątkowej, na zmianę nazwiska na Myrowycz.

Nowy posterunek żandarmerji utworzono w Jasionowie, pow. brodzkiego, a posterunek w Baranie ad Dojazdów, pow. krakowskiego, przeniesiono do Sulechowa.

Na Macierz szkolną w Cieszynie. Cieszyńska Macierz szkolna urządziła przed przeszło rokiem loterję fantową, z której dochód jest przeznaczony na cel niezmiernie ważny, bo na utworzenie funduszu stypendjalnego i założenie bursy dla biednych uczniów polskich, średnich zakładów naukowych. — Czytelnia akademicka otrzymała 1000 sztuk losów z prośbą o ich rozsprzedanie. Macierz szkolna wyznaczyła 100 wygranych, wartości 15.000 kor. Cena losu wynosi 2 korony.

Młodzież akademicka postanowiła skorzystać z obecności większej liczby osób zamożniejszych, przybyłych do Lwowa na odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza. — Akademicy zaopatrzeni w odpowiednie upoważnienie w sobotę dnia 29 i w niedzielę dnia 30 bm. zajmą się rozsprzedażą tych losów po restauracjach, kawiarniach i cukierniach.

Odnowiony pomnik Adama Mickiewicza. Miasto Poznań posiada, jak wiadomo, najstarszy w Polsce pomnik Adama Mickiewicza, dłuta Oleszczyńsciego, wystawiony w roku 1856. Ponieważ już wówczas rząd pruski zabronił wystawienia tego pomnika na jednym z placów publicznych, umieszczono go w przylegającym do ulicy św. Marcina ogródku kościelnym. Z biegiem lat wpływy atmosferyczne znaznacznie uszkodziły wykonany z piaskowca posąg Wieszcza. Aby więc zachować pomnik postanowiono zastąpić posąg kamienny bronzowym. Dokonano tego bez rozgłosu, aby nie prowokować rządu pruskiego do ewentualnego zakazu i onegdaj odsłonięto odnowiony pomnik. Przysunięto go teraz bliżej do ulicy i otoczono granitową balustradą ze schodkami, przy których umieszczono dwie alegoryczne figury, dłuta Władysława Marcinkowskiego. Lewa z nich przedstawia Litwinkę z ezniczem, prawa Wielkopolankę z kwiatami w ręku. Balustradę wykonano podług rysunku budowniczego p. Rogera Sławskiego.

= **Droga do Dobrostan.** Za Gródkiem na milowej przestrzeni między Białą górą a Jeryną ku Woli Dobrostańskiej prowadzi droga polna, którędy zakład wodociągowy transportować musi dla siebie węgiel ze stacji kolejowej w Gródku. Droga ta fatalna, dowóz więc jest i znacznie kosztowniejszy i zależny od aury, od pory roku. Ze względu na te stosunki zakład wodociągowy sprowadza w porze pogodnej bardzo wielkie zapasy węgla, chociaż to nie jest ekonomiczne, lecz przezorność do tego zmusza, bo węgla dla maszyn zabraknąć nie może. To też już z chwilą rozpoczęcia budowy wodociągów zarząd zakładu starał się o zaradzenie złemu, lecz to nie leżało ani w jego ani w lwowskiej gminy mocy. Droga ta przecina obszar powiatu gródeckiego, on więc tu ma głos decydujący. Zarząd powiatu zajął się tą sprawą i budowę dogodnej drogi zasadniczo już postanowił, a toczy obecnie rokowania o udział gminy lwowskiej — w kosztach budowy, obliczonych na blisko 60.000 kor., w których kraj gotów jest partycypować w stosunku 30 prc. do ogólnego kosztorysu. Od Lwowa żąda powiat gródecki udziału 25 prc.

Wczoraj zajmował się tą sprawą magistrat i widząc istotne materjalne stąd dla zakładu wodociągowego korzyści, uchwalił zaproponować subwencję w kwocie 12.000 koron płatną w latach 1905 i 1906.

Placówka niemczyzny, jaką było gimnazjum brodzkie, zostanie niebawem usuniętą. Deputacja miasta Brodów pod wodzą dr. Rittla jawiła się onegdaj w Sejmie i na ręce p. Natana Loewensteina złożyła podanie do Wydziału krajowego, w sprawie przemiany na gimnazjum polskie.

Fakt ten zasługuje tem więcej na uznanie, że gmina, acz uboga, ofiarnie zrzekła się znacznego odszkodowania, jakiego w razie przemiany gimnazjum, w myśl aktu fundacyjnego miała prawo żądać.

Obywatelskie postąpienie Brodów zapisujemy w tym właśnie pomiątkowym numerze, jako przypadkowo zbiegające się z uroczystością odsłonięcia pomnika twórcy Konrada. Wyrzucenie niemczyzny z Brodów to zaiste piękne uczczenie uroczystości jutrzejszej!

Burmistrz zabity przez pastuchów. Burmistrz miasteczka Acireale nieopodal Palermo, dr Sebastjan Guffrida, właściciel rozległych pastwisk w Fossangelo, z powodu których miał ciągłe spory z wieśniakami; — zginął dnia 18 bm. wraz ze swym zastępcą, strącony przez pastuchów w przepaść.

Serum tyfusowe. Z Paryża donoszą, iż profesor tamtejszy dr. Chantenesse, oświadczył na publicznym wykładzie, że odkrył serum tyfusowe, dzięki któremu liczba chorych zmniejszyła się z 18 na 4%

Z kraju.

Horodenka. (*Śmierć w płomieniach*). Włościanin z Czortowca Wasyl Łubyk, wydaliwszy się z żoną do Obertyna na targ, pozostawił w chacie troje małych dzieci pod opieką 16 letniej córki. W czasie nie obecności Łubyków wybuch w ich chacie pożar, który zniszczył chatę do szczętu. Na domiar nieszczęścia w płomieniach znalazło śmierć jedno z pozostawionych tam dzieci.

Zborów. (*Śmiertelny wypadek*) W Pomorzanach zdarzył się dnia 22 bm. śmiertelny wypadek. Szesnastoletnia dziewczyna Katarzyna Gabryelówna z Pomorzan, zajęta przy budowie tamtejszego młyna dworskiego, niosąc wapno z drugą dziewczyną, poślizgnęła się na rusztowaniu tak nieszczęśliwie, że upadłszy głową na ziemię z pięciometrowej wysokości, poniosła śmierć na miejscu.

* W Towarzystwie polskiej młodz. rękodz. im. J. Kilińskiego. Wieczór Mickiewiczowski odbędzie się niedzielę dnia 30 października b. r. w lokalu własnym przy ulicy Akademickiej l 8

NOTATKI
literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwo- Jutro w niedzielę popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „Jaś i Małgosia“, baśń operowa w 3 aktach a 5 odsłonach E. Humperdincka. — Wieczorem o godzinie 7 uroczyste przedstawienie, jako w dniu odsłonięcia pomnika A. Mickiewicza: (wznowienie) „Konfederaci Barscy“, dramat historyczny w 2 aktach A. Mickiewicza i (wznowienie) „Widma“, dzieło muzyczne Stanisława Moniuszki, słowa A. Mickiewicza.

Z Filharmonji lwowskiej. W dzisiejszym koncercie Gemmy Bellincioni, głośna śpiewaczka, prócz podanych już wczoraj na tem miejscu numerów, odśpiewa następujące jeszcze pieśni: 1. Richard Barthelemy: „Les regrets“; 2. Reinaldo Hahn: „L'enamourée“; 3. E Jacques-Dalcroze: „Simple Valse“.

„Promyk“, wydawany we Lwowie od niedawna dwutygodnik dla dzieci i młodzieży, wydał dla czytelników swoich piękny numer Mickiewiczowski. Zawiera on barwnie napisaną biografję wieszcza i list jego do córki, pisany na krótko przed śmiercią, a ozdobiony jest kilkoma, ładnie wykonanemi ilustracjami, wśród których znajduje się także reprodukcja kolumny poety.

Napad floty bałtyckiej.

Dzisiejsza *N Fr. Presse* w telegramie z Londynu streszcza w następujący sposób układ, zawarty wczoraj popołudniu pomiędzy Rosją a Anglją: 1. Anglja przyjmuje do wiadomości wyrażenie ubolewania ze strony rządu rosyjskiego z powodu katastrofy na morzu Północnem i zgadza się, aby rząd rosyjski wypłacił odpowiednie odszkodowanie właścicielom statków i rodzinom rybaków; 2. Anglja i Rosja zgadzają się, aby rozpatrzenie kwestji, czy istotnie oficerowie rosyjscy postąpili sobie lekkomyślnie, a w razie, gdyby się okazali winnymi, czy należy ich ukarać i w jaki sposób oddać międzynarodowemu trybunałowi rozjemczemu w Hadze; 3. Flota rosyjska przez cały ten czas pozostanie w porcie hiszpańskim Vigo, albo w leżącej w pobliżu zatoce Arosa. Oficerowie rosyjscy, znajdujący się pod powyższem śledztwem, udadzą się do Hagi; 4. Zbrojenia angielskie zostaną wstrzymane.

Niemcy przez pierwszych trzy dni bezustannie podjudzali wzajemnie na siebie Rosję i Anglję, dopiero, kiedy spór został załatwiony, oficjalna *Reichs Corespondenz* udaje wielką radość z powodu pokojowego zakończenia i wyraża z jednej strony uznanie Anglji z powodu, że „postępowała z rezerwą“ i nie dała się porwać wojennemu usposobieniu publicznej opinji w Anglji, z drugiej strony Rosji za to, że zgodziła się na kompromisowe warunki angielskie.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Southampton. W dalszym ciągu swej mowy tak wywodził prezydent angielskich ministrów Balfour:

„Zdarzenia ostatnich dni wywołały zaniepokojenie nietylko wśród ludów angielskich w całym świecie, lecz i w cywilizowanej Europie. O ile można dzisiaj powiedzieć, ubolewania godne tragiczne zajście nie skończy się jedną z wielkich walk narodowych, które są wprawdzie od czasu do czasu konieczne, lecz zawsze pozostawiają smutne następstwa i powstrzymują ogólny postęp cywilizacji i ludzkości. Wojna między wielkiemi mocarstwami kryje w sobie zawsze niebezpieczeństwa dla państw neutralnych. Lecz któżby jeszcze do ostatniego poniedziałku był uwierzył, że jest możliwe, iż okręt, którego załoga zajmuje się spokojną i zarobkową pracą -- będzie przez inny wojenny okręt ostrzeliwany i zniszczony.

„O wypadku w Hull — mówił Balfour“ — podano dwa rozmaite przedstawienia, które do tego doprowadziły, że sprawa będzie przedłożoną bezstronnemu międzynarodowemu sądowi.

„Nie ulega wcale wątpliwości, który z dwu opisów jest prawdziwy.

„Anglja spełnia swe obowiązki jako państwo neutralne, z jak największą skrupulatnością i szydzi z twierdzenia, jakoby flotylla rybacka mogła wykonać atak torpedowy na flotę wojenną. Rosyjska flota zresztą oddaliła się od swego przepisanego kursu o 30 mil. Byłoby zatem wprost absurdem przypuszczać, że komendant rzekomych torpedowców wyszukał sobie stanowisko właśnie w pośrodku rybackiej flotylli, aby zaatakować Rosjan, którzy zabłądzili.

„Nie! tam nie było żadnego okrętu japońskiego, najbliższy okręt japoński znajdował się w oddaleniu 14.000 mil. Opowiadanie zatem rosyjskiego admirała jest tylko wynikiem bujnej fantazji.

„Śledztwo, na które car Mikołaj się zgodził, wydobędzie prawdę na jaw. Rosyjska dyplomacja pracuje nieco powoli, sądzę jednakże, że można dziś już powiedzieć, iż trudności są pokonane i że uniknie się wojny bez narażenia naszego honoru na szwank. Nie można było ani na chwilę przypuścić żeby admirał obcej marynarki, który odbywa bardzo daleką drogę z Petersburga do Władywostoku, mógł dalej jechać, nie będąc pociągniętym do odpowiedzialności. Cieszę się, że także rząd rosyjski stanął na tem stanowisku, które zajmuje cały świat cywilizowany i że rząd rosyjski przyrzekł również poczynić zarządzenia, by podobne zajście nie powtórzyło się więcej.

„Zarówno rząd, jak i car wyraził natychmiast telegraficznie swe ubolewanie. Rosja przyrzekła zapłacić odszkodowanie i zarządziła wstrzymanie w Vigo tych okrętów, które brały udział w napadzie.

„Pozostaną tam także oficerowie, odpowiedzialni za zajście. Oba rządy zgodziły się wybrać międzynarodową komisję. Wszyscy, których ten trybunał uzna za winnych, będą zasądzeni i ukarani. Tak musiało się stać, gdyż każda inna flota, któraby w ten sposób pojmowała swe prawa, jak to czyni adm. Rożdestwieński, również musiałaby być ścigana i zniszczona.

Londyn. Rybacy z Hull stanowczo zaprzeczają, jakoby podczas znanego zajścia znajdowały się wśród rybackiej flotylli jakie torpedowce.

Praga. (Tel. wł.) Tutejsze dzienniki wyrażają radość z powodu załatwienia zatargu między Anglją a Rosją i przypisują to interwencji p. Delcasse'go i ambasadora francuskiego w Paryżu.

Londyn. (Tel. wł.). *Daily Chronicle* ogłasza rozmowę swego korespondenta w Vigo z admirałem Rożdestwieńskim, który oświadczył, że był zdecydowany skierować armaty swoich okrętów na flotę angielską, gdyby chciała przeszkodzić flocie rosyjskiej w dalszej jeździe.

Admirał Rozdestwieński obstaje przytem, że widział dwa torpedowce japońskie. Podczas kanonady okrętów rosyjskich padło kilka strzałów na okręty rosyjskie poczem jeden z duchowych odniósł ranę. Kula urwała mu rękę.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Zaprzeczenie rosyjskie.

Petersburg. Rosyjska agencja telegraficzna oświadcza, że rozpowszechnione za granicą wiadomości o antisemickich rozruchach w Wilnie są nieuzasadnione. W gubernji wileńskiej panuje zupełny spokój, a powoływanie rezerwistów odbywa się w zupełnym porządku.

Flota bałtycka.

Vigo. Wszystkie krążowniki rosyjskie otrzymały ostatniej nocy węgiel. Torpedowce bałtyckiej eskadry wykonały ubiegłej nocy na morzu koło przylądka Finisterre ćwiczenie w strzelaniu.

Sejmy.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Sejm dolno-austrjacki.

Wiedeń. W sejmie dolno-austrjackim referował dziś poseł Gessmann zaprowadzenie krajowego podatku na piwo, w wysokości 1 kor. 70 hal. za hektolitr.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Rekonstrukcja gabinetu.

Praga. (Tel. wł.) Agrarjusze czescy oświadczają, że na ataki Młodoczechów nie chcą odpowiadać, gdyż nie chcą wnosić rozłamu w obóz czeski. Dalej wyrażają agrarjusze radość z mianowania hr. Buquoy ministrem rolnictwa.

Dział ekonomiczny.

— **Brody** 28 października. W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym wynosiły przeciętnie 20 do 25 wagonów dziennie.

Usposobienie panowało mdłe.

Sprzedawano: pszenicę z bliższych okolic po 5·50 do 5·70 rs., groch z dalszych okolic Wiktorja po 6·40 do 6·60 rs., groch mały zielony po 6·50 do 7·— rs., karmowy po 4·80 do —·—, rs., hreczkę z dalszych okolic po do 5·70 rs., proso szych okolic po 5·60 do 6·— rs., owies z dalszych okolic 4·10 do 4·30 rs. otręby pszenne z bliższych okolic po 3·40 do 3·6 , otręby żytnie z bliższych okolic po 3·50 do 38·0 rs. Siny mak z dalszych okolic (oclonw) po 52 kor. za 100 klg. brutja netto stacja kolejowa Brody.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 29 października. (Dziś notujemy za 50 kg. *loco* Lwów. Waluta koronowa). Pszenica gotowa od 8·8 do 9·—, pszenica na termina od 8·50 do 8·75, żyto gotowe od 6·90 do 7·—, żyto na termina od 6·60 do 6·75, owies obroczny gotowy od 6·80 do 7·—, owies obroczny na termina od 6·60, do 6·75, jęczmień pastewny od 6·50 do 6·75, jęczmień browarniany od 7·25 do 7·75, rzepak od 10·— do 10·20, lnianka od —·— do —·—, groch pastewny od 6·75 do 7·—, groch do gotowania od 8·25 do 10·25, wyka od 6·50 do 6·75, bobik od 6·50 do 6·75, hreczka od —·— do —·—, kukurydza nowa od 8·25 do 8·50, kukurydza stara od 7·50 do 7·75, chmiel za 56 kilo nowy od 230·— do 240·—, koniczyna czerwona od 65·— do 75·—, koniczyna biała od 58·— do 72·—, koniczyna szwedzka od 60·— do 70·—, tymotka od 22·— do 24·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od —·— do —·—, na termina 44·0 do 45·—, ekskontyngentowany od 31·50 do 32·—.

Usposobienie co do zboża lepsze, natomiast spirytus obniżył się w cenie, a tendencja wskazuje dalszą zniżkę.

— **Targ na bydło.** Kraków 28 października. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 305 sztuk, b) jałownika 130, c) cieląt 195 sztuk d) owiec i kóz 38, e) nierogacizny 201 sztuk razem 969 sztuk.

Woły płacono po 52 do 64 kor., wyjątkowo piękne sztuki po 00 kor., krowy po 50 do 56 kor., buhaje po 54 do 68 kor., cielęta po 56 do 74 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 24 do 60 kor., nierogaciznę tuczną po 108 do 124 kor., nierogaciznę chudą po 00 do 00 kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 969 sztuk, na eksport bydła rogatego — sztuk, cieląt — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

— **Wiedeń** 29 października. *(Targ zbożowy).* Pszenica 10·17 do 11·20, żyto od 7·90 do 8·05, kukurudza 7·65 do 7·85; owies 7·15 do 7·30, jęczmień 8·40 do 9·30.

Budapeszt 29 października. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na październik od —·— do —·—, na kwiecień 10·10 do 10·11 żyto na październik —·— do —·—, na kwiecień 7·82 do 7·83; owies na październik —·— do —·, na kwiecień 7·14 do 7·15; kukurydza na październik —·— do —·; na maj 1905 7·35 do 7·36, Rzepak na sierpień od 11·20 do 11·21 Oferty mierne. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: spokojne. Pogoda piękna.

— **Wiedeń** 29 październ. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 674·75, Akcje węg. Zakł. kred. 785·—, Akcje Anglobanku 283·25, Akcje Unionbanku 543·25, Akcje Laenderbanku 454·—, Akcje Bankvereinu 548·75 Akcje Bodencredit 970·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 547·50, Akcje kolei państw. 660·50, Akcje kolei połudn. 89·25, Kolei Elbethal 424·—, Akcje kolei Północnej 5610, Akcje kolei Czerniowieckiej 580·—, Akcje Alpiny 489·50, Akcje Rima Muranji 532·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2450, Akcje fabryki broni 534·—, Akcje tureckie tytoniowe 339·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1112, Oblig. węg. indemn. 98·15, Renta majowa 99·95, Austr. renta koron. 99·90, Węgierska renta kor. 97·95, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·40, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·40, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·5, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·9, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 103·35, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·80, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·50, Losy tureckie 132·25, Marki 117·60, Ruble 254·—.

U stóp pomnika.

Że z nas powstałeś i dla naszej chwały
Struny twej lutni tak potężnie grały,
Że miłość ku nam wplotłeś w własne życie,
Odlany w spiżu, wsparty na granicie!
Jak dąb stuletni na tej ziemi wzrosły
Stanąłeś taki wielki i wyniosły.

Nieśmiertelnego twego ducha czczono
I wtedy — kiedy w obcej ziemi łono
Kładli twe szczątki i wtedy, gdy one
W prastarym grodzie zostały złożone
I dziś, gdy naród jedna myśl przenika,
Oddać wieszczowi hołd u stóp pomnika.

I oto słychać szmery tajemnicze
Tłumów, co płyną tu wezbraną falą,
Aby zobaczyć szlachetne oblicze,
Podsycić znicze, co się w górze palą
I chwytać uchem wibrujące tony
Tego, co cierpiał i czuł za miljony.

I co przynieśli, o wieszczu jedyny
Ci wszyscy, co się dziś do Ciebie garną?
Czyli twe myśli przyoblekli w czyny,
Czyli z twych siewów wydobyli ziarno?
I czy pragnienia w twych księgach zawarte
Wtłoczyli w życia powszedniego kartę?

I czy ich serca biją w takt pochodu,
Co uporczywie od tylu stuleci
Ku zrumienionym widnokręgom wschodu
Dąży i ufność w ludzkich piersiach nieci
I czy ten orszak świetlanego dwora
Dziś jest liczniejszy, niżeli był wczora?

Z źródła miłości, co wiecznie wytryska,
Czyli ich dłonie nie czerpią leniwie?
Czy do wielkiego schodzą się ogniska
Lub przy dymiącem zbłąkani łuczywie —
Czy z odrętwienia, lub też chęci braku
Nie mogą znaleść przydróżnego znaku?...

I czyli młodość nakreśliła koła
Złote, przez ciebie wymaganej próby,
Czy z gwiazd koroną u białego czoła
Niesie znamiona potęgi i chluby?
I czy się ramię do ramienia zbliża
W myśl poświęcenia bijącego z Krzyża?

I czy serdecznie pieśń rozkołysana,
Kiedy za życia twem marzeniem całem
Było ją słyszeć pod strzechą włościana —
Jako zwiastuna świtu brzmi hejnałem?
Czy tam myśl z pracą w jedną całość zlane
Goją powoli jątrzącą się ranę?

Cisza... o! wielki arcymistrzu słowa,
Niejedna spadnie tu łza brylantowa...
Niejeden zastęp ludzi się przerzedzi,
Nim uwolniony świat z pleśni i śniedzi
Wzniesion na skrzydłach cudotwórczej pieśni,
Twe ideały wielkie ucieleśni.

Bolesław Schoen Wolski.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. **Papier z fabryki czerlańskiej.** **Z drukarni M Schmitta i Sp. pod zarządem J Piotrowskiego.**